ROK VII. Dnia 25 lutego 1933 roku. Nr. 2

ŻYCIE STRAŻACKIE

ORGAN ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH WOJEW. KIELECKIEGO

BEZPŁATNY DODATEK DO 4-go „GAZETY STRAŻACKIEJ"
WYCHODZI 25-go KAŻDEGO MIESIĄCA

Redakcja mieści się w Kielcach w biurze Związku Straży Pożarnych wojew. Kieleckiego, przy ul. Śniadeckich 15. Tel. 5-14.

Apel.

Jednem z najpoważniejszych zagadnień każdej organizacji społecznej są przedewszystkiem fundusze. Każden kierownik i skarbnik mozolą się nad tem, skąd ich wziąć, jak zużytkować i na jaki cel obrócić.

Na różne strony potrzeba często pieniędzy, cała masa wydatków — jeden zda się ważniejszy od drugiego, że trudno nieraz zdecydować, który z nich pilniejszy, czy potrzebniejszy.

Ażeby jednak wybrnąć z tak trudnej dość często sytuacji i aby mieć jakieś pieniądze w kasie, to pierwszym warunkiem każdej dobrze zorganizowanej jednostki jest porządna gospodarka kasowa i planowość zużytkowania gotówki.

W tym celu każdy skarbnik straży winien prowadzić bardzo starannie książkę kasową, zapisując w niej po lewej stronie **przychód**, po prawej **rozchód**. Każda pozycja kasowa powinna być oparta na dowodzie, t. j. dokumentach rachunkowych, które powinny być numerowane, kolejno datami poukładane i pod datami temi do książki kasowej wpisane.

Na każdą pozycję wydatków powinien skarbnik mieć uchwałę Zarządu swojego, a w dowodach bezwarunkowo zlecenie wypłaty, podpisane przez prezesa i sekretarza Zarządu.

Pamiętać należy, że to są pieniądze społeczne — cudze, z trudem przeważnie zdobyte, przez wszystkich kolegów-druhów nieraz z wielkiem poświęceniem zebrane i że skarbnikowi ani jednego grosza samowolnie ruszyć ani nim dysponować nie wolno.

Zasadą każdego skarbnika winno być należyte i bezpieczne lokowanie sum strażackich. Cudzych pieniędzy nie należy nigdy trzymać w domu, ani nosić w kieszeni, aby broń Boże nie mieć pokusy do ich ruszenia na własny użytek, bo wtenczas o nieszczęście dość łatwo. Pożycza się pieniądze nieraz w tem przeświadczeniu, że kiedyś przecież zaciągniętą pożyczkę zwróci się, a tu cyfra powolutku wzrasta, a później, niewiadomo skąd wziąć na oddanie i skarbnik nieraz mimowoli staje pod strasznym zarzutem przywłaszczenia, czy kradzieży. Aby uniknąć tego, najlepiej w miejscowościach, gdzie są w pobliżu urzędy pocztowe lub kasy gminne, należy bezwarunkowo wszelkie pieniądze, choćby w najdrobniejszych kwotach, wnosić natychmiast na książeczkę oszczędnościową, z której w każdej chwili można podnieść odpowiednią sumę na zatwierdzony wydatek i przez to samo uniknie się zagubienia lub nieopatrznego roztrwonienia korporacyjnych pieniędzy.

Wiemy o tem, że egzystencja każdej organizacji opiera się zasadniczo na składkach członkowskich. Wartość organizacji łatwo poznać po wpływach ze składek, a to dlatego, że każden wartościowy członek organizacji niesie jej w ofierze nietylko swój zapał — czas, pracę i inicjatywę, ale również i składkę członkowską.

Winnym zalegania składek jest nietylko płatnik, a również i skarbnik — wiele bowiem zależy od systematyczności i wytrwałości skarbnika w inkasowaniu tychże. Jeżeli w ciągu całego miesiąca nie ominie on żadnej okazji i nie pozwoli narastać zaległościom, które wreszcie są trudne, a nieraz niemożliwe do ściągnięcia, zyska sobie przez to tylko wdzięczność płatników.

Tak za porządek w kasie, jak i za terminowe ściąganie składek, narówni ze skarbnikiem czyniłbym odpowiedzialną **Komisję Rewizyjną.**

Obowiązkiem Komisji Rewizyjnej jest czuwanie przedewszystkiem nad kasą, nietylko nad rozchodami, ale i nad przychodami i odpowiednie pobudzanie skarbnika do pracy w tym kierunku.

Wydatki ze względu na ciężki okres finansowy, jaki przeżywamy, powinny być ograniczone do minimum i używane na najważniejsze potrzeby organizacyjne. W dobie dzisiejszej powinniśmy się wstrzymywać od inwestycji i powiększania swego taboru, a całą uwagę skierować na:

1) konserwację narzędzi przez natychmiastową reparację, lub zastępowanie zniszczonych nowemi. W żadnym bowiem razie nie należy stanu dotychczasowego posiadania zaniedbywać;

2) na szkolenie drużyny, a na powyższe składa się: prenumerata i czytelnictwo pism zawodowych, podręczniki, szkolenie strażaka i oficerów we właściwych im stopniach wyszkolenia, nagrody za zawody i t. p.

Pierwszą część zadania straż wykonuje we własnym zakresie, drugą częściowo sama, a w większości przy pomocy Okręgowych i Wojewódzkich Związków.

Nie trzeba również zapominać, że kierownicy tych wyższych jednostek organizacyjnych są przez Was, Druhowie, wybierani z poleceniem wykonania pewnego zadania, troszczenia się nietylko o najmniejszą komórkę strażacką, jaką jest straż pożarna, a o wszystkie placówki na terenie czy to okręgu, województwa i t. p.

Ci Wasi wybrańcy - kierownicy chcieliby z włożonych nań obowiązków jaknajlepiej się wywiązać, a na walnych zgromadzeniach przy sprawozdaniach dowieść Wam, że obdarzonego zaufania nie zawiedli. Cóż kiedy nie zawsze tego mogą dokonać i to nie z własnej winy, ale często z Waszej. Wybierając członków Zarządów Okręgów czy też Wojewódzkich, wyrywacie z pośród siebie najbardziej oddane i użyteczne strażactwu jednostki, pozbywacie się ich z własną stratą, składając na ich barki twórczość w ofierze szerokim rzeszom strażactwa polskiego.

Niezrozumiałem więc zupełnie staje się dla mnie Wasze stanowisko odnośnie składek członkowskich. A więc polecacie im pracować, stawiacie wymagania, uchwalacie programy, wnosicie nowe pretensje i krytyki objawów niezadowolenia ze zbyt małej intensywności ich pracy, a sami jednocześnie podcinacie im skrzydła, nie poczuwając się do obowiązku płacenia składek, a przez to dania im możności wykonywania zadań.

Fundusze Związków Okręgowych, jak Wam wiadomo, składają się wyłącznie z Waszych składek i subwencji sejmiku. Te ostatnie, pomimo ciężkiej walki z trudnościami finansowemi, uznając wartość naszej placówki, zdobyły się na heroizm utrzymania instruktora, natomiast Wy, skądinąd tak ofiarni i sumienni, nie możecie zdobyć się na przekazanie nieznacznej stosunkowo składki, która dla pojedyńczej straży nie stanowi poważnego wydatku, bo po złotówce od każdego członka czynnego wyniesie zaledwie 12 do 30 zł. rocznie. Nie uwierzę żeby znalazła się choć najbiedniejsza Straż, któraby nie mogła miesięcznie przekazać po zł. 3 maksimum na składki. Uważam, że jest to wyłącznie winą skarbnika i Zarządu, którzy nie stoją na wysokości zadania korporacyjnego i lekceważą swój obowiązek.

Pomnąc dewizę „w jedności siła", — pamiętajcie, że każden okręg posiada koło 70 straży, co przy wpłacie przez każdą po zł. 3 miesięcznie, wyniesie już około 210 zł. miesięcznie. Idźmy dalej — niech z tego choć po złotówce od Straży wpłacić na Związek Wojewódzki, to przy 1300 strażach na terenie Województwa da wpływ 1300 zł. miesięcznie.

Powiedźcie, jak małym wysiłkiem i odrobiną dobrej woli dużo można zdziałać.

Zapewnić Was mogę, że od wykonania tej drobnostki zależy potęga i rozwój naszej organizacji. Gdybyście ten obowiązek sumiennie wypełniali, nie byłoby wtenczas potężniejszej i użyteczniejszej korporacji.

Nie potrzebowalibyście wtedy czytać tak przykrych uwag D-ha Inspektora o niezorganizowaniu zawodów, ani tak przykrych sprawozdań z posiedzeń Zarządu Wojewódzkiego, który tłomaczy się w nich, że nie może przyznać cenniejszych nagród zwycięskim zawodnikom, ani też urządzić przewidzianych programem kursów sędziowskich dla nacz. rejonowych i obsługi motopomp, których nie urządził z braku gotówki. Nie będzie utyskiwań, że nie dojeżdża gdzieś instruktor, lub, że zamało widzicie Inspektora i wielu innych tym podobnych. Od Was więc wyłącznie zależy potęga i rozwój korporacji, możność wykonywania prac i zamierzeń w roku przyszłym, które opierając się na smutnych doświadczeniach Waszej nielojalności płatniczej są minimalne i z któremi zaiste Zarząd Wojewódzki wstydzi się wyjść na zebranie Rady.

Mam wrażenie, że nie znajdzie się w naszem gronie strażak, który nie uznałby słuszności moich wywodów. Trzeba tylko, by każden z Druhów uważał za swój korporacyjny obowiązek zapytać się i upominać skarbnika i Zarząd, czy dopełnili najważniejszego obowiązku w stosunku do całej Organizacji i czy wpłacili miesięczną ratę składki, jak również czy opłacili prenumeratę „Gazety Strażackiej".

Pamiętajcie, Druhowie, że z silną organizacją wszystkie czynniki się liczą i wtenczas można śmiało swoje postulaty przeprowadzać.

K. Hempel,
Skarbnik Związku Woj.

O fundusze dla straży.

Szybki rozwój straży na terenie naszego powiatu (Opatów), ich sprawność i spoistość organizacyjna, przyzwyczaiła nas do tego,. że myślimy o nich tylko w koniecznej potrzebie. Kiedy się pali i zagrożona jest nieraz cała wieś, czy osada, oraz kiedy niezbędna jest natychmiastowa i skuteczna pomoc — wtedy wszystkie oczy zwrócone są z niecierpliwością w stronę straży. Ale niech się tylko spóźni, niech jej sikawka zawiedzie przy ogniu, niech braknie benzyny do samochodu, który uniemożliwi wyjazd, albo do motopompy podczas pracy przy ogniu — wszyscy, jak jeden mąż, będziemy ją oskarżać o nieudolność, nieumiejętną obronę — ba o wszystko zło, wynikłe skutkiem powstania pożaru.

Wszystkiemu winna wtedy Straż — i temu, że nie przybyła do ognia na czas, bo nie miała koni do wyjazdu, i temu, że nie ma ani grosza na remont sikawki, która musiała zawieść przy pracy, i temu, że z tych samych powodów niema za co kupić benzyny, zreperować wozu, naprawić beczki, dokupić węży, utrzymać je w czystości i odpowiednio konserwować, i że strażacy mają stare mundury, że są źle uzbrojeni, nieliczni i t. d. — słowem możnaby napisać całą litanję rzekomych niedociągnięć straży.

A co kogo obchodzi **skąd** Straż weźmie na to wszystko fundusze, gdzie przechowywać ma **w należytym** porządku posiadane przez nią narzędzia, gdzie ma się szkolić, nie posiadając do tego celu odpowiedniej świetlicy, dlaczego nie dostarcza jej się na czas koni, dlaczego niema odpowiedniego sygnału alarmowego, aby każdy strażak szybko był zawiadomiony o pożarze, dlaczego tak mało **inteligencji** mamy w Strażach pożarnych?

Co to kogo obchodzi....

Doszło do tego, że nawet jedna z najbogatszych gmin pow. opatowskiego mimo, że od wielu lat nie wstawia nawet grosza do swego budżetu na straże pożarne, odmówiła im jakiejkolwiek pomocy nawet przy zbieraniu składek, twierdząc, że w obecnym czasie ludność nie może zastosować się do rozporządzenia p. Wojewody Kieleckiego w sprawie zapobiegania pożarom i narzędzi, przewidzianych w tym rozporządzeniu nie zakupi, oraz składki na rzecz straży pożarn. również płacić nie będzie. Jakiej składki? Słownie: jeden do dwóch złotych rocznie z gospodarstwa.

A skądże Straż weźmie na te wszystkie potrzeby pieniędzy?

Przecież uratowanie tylko jednego gospodarstwa przewyższa wielokrotnie składkę, czy subsydjum udzielone Straży!

Ale co to gminę obchodzi...

Kilka lat temu, w czasie lepszej konjuktury gospodarczej, kiedy Straże pożarne mogły liczyć na dochody własne, osiągane z urządzanych imprez na zapomogi z Sejmiku, P. Z. U. W. i in. instytucji, — nie zwracały się **bezpośrednio** w tym stopniu o pomoc, jak dziś. Same sobie radziły. Obecnie, kiedy najlepiej urządzane imprezy na wsi zawodzą, lub dają minimalne zyski, które w dodatku muszą być obrócone częściowo na różne opłaty skarbowe, P. C. K. i t. p., kiedy Straże nawet z Sejmiku nie pobierają od kilku lat zasiłku, kiedy również i gminy tego zasiłku odmawiają, (niektóre także od kilku lat) — **pomoc ta musi być okazana.**

Straże pożarne, mimo borykania się z ciężkiemi warunkami finansowemi, mimo różnych przeciwieństw, pracują z całem samozaparciem i oddaniem się sprawie, której szczytnie służą. Starają się najrozmaitszemi sposobami o zasilanie swych kas, nawet ze szkodą nieraz czasu, potrzebnego im na wyszkolenie, nie szczędzą ani zabiegów, ani trudów, byle tylko prowadzone przez nie prace nie zostały zahamowane, byle tylko podążyć w ogólnym wyścigu pracy. Dowodem tego są wzniesione nawet w tak ciężkim czasie, jakim był rok ubiegły — domy strażackie i bujne życie wyszkoleniowe w drużynach. Ale dalej, bez moralnego i materjalnego poparcia urzędów gminnych i społeczeństwa, nie będą mogły tak pracować bez szkody dla idei pożarniczej i dla samego społeczeństwa. A poparcie to, jak wyżej wspomniałem, nie wszędzie i nie zawsze jest.

Istnieje wprawdzie rozporządzenie pana Wojewody Kieleckiego z dnia 18.VIII 1931 r., na mocy którego właściciel nieruchomości (budynku) obowiązany jest zakupić przewidziane tem rozporządzeniem narzędzia przeciwpożarowe, jak: beczkę, bosak, tłumnice, topory, wiadra i t. p. i stawać z temi narzędziami do każdego pożaru. Jeśli ktoś opłaci składkę b. minimalną, bo od 1 do 2 zł. rocznie na straż pożarną, zwolniony jest od posiadania tego sprzętu. Czy nie jest to dobrodziejstwem dla niego? Czy nie lepiej opłacić składkę i pomóc tak pożytecznym organizacjom, jakiemi są Straże Pożarne? Czy gminy dla ratowania tych placówek nie powinny całym swym autorytetem sprawy tej poprzeć, czy nie leży to w ich własnym, dobrze zrozumiałym interesie?

Sądzę, że nie trzeba odpowiadać na te pytania. Rzucam to właściwym czynnikom ku rozwadze.

Gece.

Po nowe życie.

Corocznie dokładamy wiele starań i zabiegów około zorganizowania zawodów, które są dla nas sprawdzianem naszej gotowości bojowej z odwiecznym naszym wrogiem, jakim jest na ziemiach polskich, klęska pożarów. Klęska ta trapi nasz kraj i corocznie zamienia w perzynę setki tysięcy zagród ludzkich. Bylibyśmy jednak nieściśli i nie osiągnęlibyśmy zamierzonego celu, gdybyśmy się ograniczyli do zanotowania czasu ćwiczących drużyn i policzenia popełnionych przez nie błędów.

Kto chce mieć szersze pojęcie o całokształcie gotowości bojowej naszych drużyn, ten musi chociaż na chwilę odłożyć sekundomierz, a rozejrzeć się pomiędzy przybyłemi na ćwiczenia drużynami, wdać się z nimi w pogawędkę, to będzie mógł zanotować wiele niepokojących spostrzeżeń, odzwierciadlających stosunki i nastroje panujące wśród organizacji strażackich.

Obserwując zeszłoroczne zawody rejonowe, każdy z nas zauważył, że dużo straży nie wzięło udziału w organizowanych przez nas zawodach. Dlaczego? czy też może jaka ważniejsza przyczyna zatrzymała je w domu? Na to pytanie musimy **znaleźć odpowiedź.**

Poco się ćwiczyć? poco jeździć na zawody i tracić pieniądze? poco jeździć do pożaru drzeć ubranie i narażać własne zdrowie, a niejednokrotnie i życie? poco śpieszyć z pomocą pogorzelcom? kiedy zamiast wyciągniętych rąk wzywających ratunku, spotykamy się z niechętnem spojrzeniem, gdy zamiast słów podziękowania słyszymy zgryźliwe docinki. To są narzekania, które można najczęściej usłyszeć, to są przyczyny, które zniechęcają niejedną straż, które wytrącają topór z ręki i dezorganizują.

Tym fałszywym pojęciom musimy się przeciwstawić, musimy sobie uprzytomnić, że każdy pożar trawi nietylko dobytek jednostki, ale nasze dobro ogólne, że podważa i rujnuje dobrobyt naszego kraju. Musimy więc wydać bezwzględną walkę podpalaczom, musimy zgnębić tego wroga naszej Ojczyzny i naszej organizacji, który w chęci zysku idzie podkładać płonącą żagiew pod własną strzechę. Godny podziwu nastrój jaki panuje w różnych drużynach szkolnych, czy chłopięcych, winien zwrócić naszą specjalną uwagę, albowiem tam nie zdołano podpatrzeć zbrodniczych zamiarów nieuczciwych jednostek — tam młodociana dusza chłopca nie została zakażona jadem nieuczciwego sposobu myślenia czy zdobywania pieniędzy. Na odgłos trąbki młodociane dłonie zaciskają topór, każda łuna na horyzoncie elektryzuje młodociane nerwy i pcha do walki z szalejącym żywiołem. Na te drużyny musimy zwrócić baczniejszą uwagę i otoczyć je większą, niż dotąd, opieką. Wprawdzie drużyny te nie dadzą nam gwarancji zupełnego bezpieczeństwa, nie dadzą nam należytej obrony na wypadek pożaru, stworzą nam jednak te kadry, które zasilają bojowy front naszych drużyn ochotniczych i dadzą moralną podporę słabszym na duchu jednostkom naszej organizacji — stworzą nam w przyszłości nowe życie strażackie.

Władysław Głąb.
Naczelnik O. S. P. Śladów

Z działalności Związku Wojewódzkiego.

Posiedzenie Zarządu.

W dniu 11 lutego r. b., w godzinach od 9 do 11 rano, pod przewodnictwem prezesa d-ha A. Erbego odbyło się posiedzenie zarządu wojewódzkiego, tematem którego były sprawy bieżące oraz omówienie referatów na konferencję prezesów okręgowych.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia przyjęto rezygnację dha A. Bogobowicza ze stanowiska członka Zarządu Wojewódzkiego, umotywowaną brakiem czasu. Na miejsce ustępującego, zgodnie z ustaloną kolejnością zastępów do Zarządu na Radzie Wojewódzkiej, powołano dha Jana Makulca — prezesa Okręgu Radomskiego. Zkolei uzgodniono formę i wytyczne referatów poszczególnych działów organizacyjnych.

Konferencja Prezesów Okręgów.

W dniu 11 lutego r. b. w lokalu własnym w Kielcach, zgodnie z planem działalności Związku Wojewódzkiego, odbyła się pięciogodzinna konferencja prezesów okręgowych, na której zostały omówione niedomagania organizacyjne, wytyczne prac i budżetów na rok 1933 — 34 oraz różne sprawy bieżące.

Konferencję w krótkich słowach zagaił prezes Rady Wojewódzkiej — pan Wojewoda J. Paciorkowski, przewodnicząc jej w otoczeniu członków Zarządu Związku Wojewódzkiego. Referaty poszczególne wygłosili d-wie: prezes Erbe — organizacyjny i sprawę

instruktorów; skarbnik K. Hempel — finansowy, preliminarz budżetu Związków Powiatowych (okręgowych) na rok 1933 — 34 oraz sprawę kominiarstwa; inspektor J. Plebanek wytyczne prac Związków Okręgowych na rok 1933 — 34. Referenci, mocno podkreślając konieczność skoordynowania prac związkowych i ujednostajnienia akcji ogólnej w różnych poczynaniach organizacyjnych, poruszyli cały szereg zagadnień z dziedziny: zapobiegawczej przeciw pożarom, administracyjno - gospodarczych, technicznego zaopatrzenia straży w sprzęt, sprawę etatów instruktorów, zasiłków, oraz spółdzielni kominiarskich, mających stworzyć podstawy materjalne do racjonalnego rozwoju straży.

Poruszane tematy wywołały nader ożywioną dyskusję wśród obecnych prezesów, w której Pan Wojewoda zaznaczył słuszność wywodów referentów, stwierdzając, że Związek Wojewódzki niezależnie od wykazanych prac i ciężkiego kryzysu gospodarczego, czyni dużo zabiegów o jednolity aparat techniczny, dąży do utrzymania Korpusu Technicznego i chce stworzyć materjalne podstawy strażactwu. Oświadczył pan Wojewoda, że popiera dezyderaty referentów— czyni to z przyjemnością dlatego, że Związek Wojewódzki stoi na wysokości swego zadania i na swym odcinku pracy osiągnął już znaczne sukcesy. Z całą satysfakcją podkreślił zgodną i harmonijną współpracę wszystkich ogniw organizacyjnych, zaznaczając, że ten stan w strażactwie wyróżnia nad inne, nie tylko ze względu na bezpieczeństwo pożarowe, ale i ze względów specjalnych. Dalej przytoczył pan Wojewoda swój pogląd na pewne niedomagania, zaleca wzmocnienie kontaktu i dobór personalny, daje wytyczne do wzmożenia działalności komisji przeciwpożarowych gminnych, kładzie nacisk na wychowanie obywatelskie w strażach, obronę przeciwgazową i inne, zwraca uwagę obecnych, aby prace strażackie ujmowano głębiej, aby tymsamem sukcesy były jeszcze większe. Zapoznaje jednocześnie obecnych z sytuacją gospodarczą i finansową, przychylając się do określonego przez skarbnika „minimum" na cele pożarnictwa. W wyniku obrad przyjęto dezyderaty referentów i wytyczne prac do realizacji na terenie powiatów; wypowiedziano się za utrzymaniem instruktorów na etatach sejmików; ustalono wysokość zasiłków od Sejmików na rzecz Związków Okręgowych w granicach następujących: na powiat liczący ponad 60 straży od 10.520 do 14.720 złotych, na powiat liczący poniżej 60 straży od 8.796 do 10.000 złotych w tem utrzymanie instruktorów; uzgodniono współdziałanie i stosunek służbowy korporantów do panów starostów, oraz postanowiono zebrać materjały odnośnie zakładania spółdzielni kominiarskich, które w niedalekiej przyszłości poszczególne Okręgi winny wykorzystać i wprowadzić w życie.

Konferencja ta, jako pierwsza od czasu istnienia Związku Wojewódzkiego, zgromadziła 16 prezesów, w tem 15 starostów powiatowych i wzbudziła żywe zainteresowanie się pracami organizacyjnemi.

Dla strażactwa ziemi kieleckiej obrady prezesów mają niezmiernie doniosłe znaczenie, gdyż rozwiązały one cały szereg zagadnień, ściśle związanych z działalnością związków strażackich i niewątpliwie dadzą pozytywne rezultaty prac w terenie.

Odprawa instruktorów.

Celem zakreślenia wytycznych prac na rok 1933 — 34, skoordynowania działalności Związków Powiatowych i Straży Pożarnych oraz usunięcia niedomagań techniczno - wyszkoleniowych została przeprowadzona przez inspektora wojewódzkiego trzydniowa odprawa dla instruktorów powiatowych, ze specjalnem uwzględnieniem prac O. P. L. Gaz i przeszkolenia tychże w zakresie zaopatrzenia wodnego.

Odprawa odbyła się w dniach 15, 16 i 17 lutego r. b., w lokalu własnym w Kielcach przy udziale 16 instruktorów i poszczególnych referentów. Porządek odprawy, który został omówiony bardzo szeroko i wyczerpująco, obejmował następujące referaty: 1) sprawy organizacyjne; 2) wytyczne prac na rok 1933 — 34; 3) dział inspekcyjno - wyszkoleniowy i 4) dział techniczny — inspektor J. Plebanek; 5) sprawy kasowe i preliminarze — skarbnik dh K. Hempel; 6) obrona przeciwgazowa — kpt. Lewicki — ref. Gł. Zw., nacz. Siewiński i inż. Nowacki.; 7) wychowanie fizyczne — kpt. Bielenin, ref. Gł. Zw.; 8) zaopatrzenie wodne — instr. E. Szwed, ref. Gł. Zw.; 9) sprawy administracyjne — instr. J. Pieńkowski; 10) prace oddziałów żeńskich — asp. H. Dymarska, ref. Zw. Woj.; 11) sprawy kominiarstwa — instr. K. Jurkowski. W punkcie 12 omówiono złożone przez instruktorów życzenia, uwagi i zażalenia, dotyczące spraw organizacyjnych, poczem inspektor wydał zarządzenia regulujące ostatecznie tok służby strażac-

Nominacje.

Uchwałą Rady Naczelnej z dnia 4 grudnia 1932 aspiranci Związku Województwa Kieleckiego druhowie: Alfred Bachman z Jędrzejowa, Gustaw Cieślicki z Opatowa, Wacław Hiżycki z Buska i Klemens Jerka z Sandomierza zostali mianowani **młodszymi instruktorami.**

Na marginesie zawodów.

Artykuł pod powyższym tytułem, wydrukowany w „Życiu Strażackiem" Nr. 1, jak widać z nadesłanej korespondencji, wzbudził pewne zainteresowanie wśród naszych działaczy pożarniczych. Redakcja, witając ten szczery odruch strażacki, pragnie na łamach organu swojego wszechstronnego omówienia niedomagań wyszkoleniowych w zakresie poruszonego tematu. Aby mieć całkowity pogląd na zagadnienie samych zawodów i udziału w nich drużyn strażackich otwieramy pod powyższym tytułem, specjalną rubrykę dyskusyjną, w której drukować będziemy zawsze chętnie i mile widziane spostrzeżenia i uwagi Szanownych Czytelników. Poniżej zamieszczamy pierwszą korespondencję i artykuł D/ha A. Wierzbowskiego, adjutanta O. S. P. Szczekociny (pow. Włoszczowa) z III grupy. Przeczytajmy więc, co pisze D/h Wierzbowski.

**
*

Pierwszy głos.

Szanowny Druhu Redaktorze!

Przeczytawszy z zainteresowaniem artykuł Szan. Druha p. t. „Na marginesie zawodów" z ostatniego „Życia Strażackiego", przesyłam swoje myśli w sprawie udziału grupy trzeciej w zawodach, ujęte w formie dołączonego artykułu, który, jeśli się nadaje, prosiłbym wydrukować w jednym z numerów najbliższych „Życia".

Projekt, czy myśl „Zawodów towarzyskich" w grupie trzeciej celowo potraktowałem bardzo ogólnikowo, by wywołać dyskusję w tej sprawie z udziałem może bardziej doświadczonych działaczy strażackich, niż ja. Trzeba może, by sprawy, żywo nas obchodzące, były oświetlane zarówno przez oficjalnych naszych zwierzchników, jak i przez nas samych. Może na łamach „Życia" wreszcie pojawią się i głosy starych pożarników z terenu, którzy dziwnie uparcie milczą, choćby mieli nieraz wiele do powiedzenia w różnych kwestjach.

Jestem młodym entuzjastą — i gdyby Szan. Druh Inspektor nie postawił w projektowanej przezemnie kwestji z takich, czy innych względów swego veta, podjąłbym się nietylko w następnym artykule rozwinąć myśl szczegółowo, ale i w bieżącym roku przeprowadzić prawdziwe Zawody towarzyskie grupy III, gdyby znowu na przeszkodzie nie stanęła zupełna obojętność odnośnych straży do kwestji wyszkolenia. Tego ostatniego, mam wrażenie, bać się nie trzeba. Kończąc, przepraszam za zbytnie może gadulstwo, płynące jednak z umiłowania Strażactwa i pozostaję z wyrazami szczerego szacunku.

Antoni Wierzbowski.
Adjutant O.S.P. Szczekociny.

Grupa III a zawody.

Wszyscy jesteśmy przekonani, że zawody strażackie to nietylko sprawdzian stanu wyszkolenia drużyny, ale i podnieta i chęć do pracy, to środek, bodaj że najpewniejszy, bo na przyrodzonych instynktach walki i współzawodnictwa oparty, wiodący niezawodnie do celu, jakim jest doskonała sprawność i gotowość bojowa Straży.

Dlaczego jednak straże grup wyższych, III i II, w zawodach albo nie biorą udziału wcale, albo jeśli biorą, to wyniki ich są bardzo słabe, jak widać z ogłoszonej tabeli ocen zawodów Okręgowych w r. 1932? Czyżby straże grupy trzeciej, którym głównie chcę te parę słów poświęcić, a ściślej mówiąc, działacze tych straży, w odróżnieniu od grupy czwartej, mniej doceniali, czy całkiem przekreślali taki czynnik wyszkoleniowy, jak zawody?

Nie, napewno nie! Przyczyna leży gdzieindziej. Według mnie przyczyna abstynencji od zawodów w grupie trzeciej tkwi w podziale na Okręgi, w zamknięciu się Okręgów ściśle w swych granicach, no i w małej ilości straży tej grupy w Okręgach.

Grupa IV w każdym Okręgu jest liczną, w każdym rejonie do zawodów staje 5 — 10 drużyn. Tam czynnik rywalizacji ma pole do rozwoju, tam, już w rejonie, każda straż, mając do pokonania kilka drużyn konkurencyjnych, sumiennie się do walki przygotowuje, aby zająć jedno z pierwszych miejsc. Nic podobnego niema w grupie trzeciej.

O zawodach rejonowych tu niema mowy, konkurować z grupą czwartą oduczono nas, a w Okręgu jest 2, najwyżej 4 straże III grupy, słabnie więc podnieta do rywalizacji, by zdobyć 1 miejsce z dwóch, to nie pociągające. Często bywa jeszcze tak, bądźmy szczerzy, że 2 istniejące straże III grupy w Okręgu do zawodów przez całe lata nie stają, bo żadna z nich nie chce być gorsza od drugiej; istnieje jakby cicha umowa między niemi, by na równi dzielić się najwyższem miejscem w hierarchji straży w powiecie. Gdy do tego dodamy fakt, że Okręgi nie zawsze urządzają zawody, a o zawodach wojewódzkich nie może nawet marzyć przeciętna drużyna małomiasteczkowa, to, uważam, będziemy u przyczyn tak słabych wyników w grupie III.

Ponieważ jednak w strażach tych prace wyszkoleniowe są prowadzone, często bardzo gruntownie, należałoby może zastanowić się, w jaki sposób uzupełnić je i ożywić tak ze wszech miar pożądanym czynnikiem rywalizacji—zawodami? Czyby nie należało nam, grupie III, pomyśleć o urządzaniu co roku zawodów bez względu na przynależność do Okręgu i poza oficjalnemi zawodami Okręgowemi czy Wojewódzkiemi? Mam na myśli zawody, które w świecie sportowym noszą nazwę „towarzyskich". A więc kilka straży grupy III, sąsiadujących z sobą np.: Jędrzejów, Włoszczowa, Szczekociny, Pilica i in., po porozumieniu się zjeżdżają się na zaproszenie jednej z nich do pewnej miejscowości, tu wykonują naprzód ustalone według wytycznych naszych Władz ćwiczenia i zadania przed wspólnie obranymi sędziami, poczem rozjeżdżają się. Żadnych nagród — nagroda, to osiągnięte wyszkolenie własne, ocenione przez objektywnych sędziów. Koszty takich zawodów minimalne, wobec postępującej motoryzacji straży naszej grupy, a korzyści, sądzę, wielkie. Takim zawodom mogłaby patronować również Redakcja „Życia" czy inna jednostka organizacyjna, jeśli wogóle nie Związek Wojewódzki.

Możebyśmy, Druhowie z III gr., pomyśleli nad tą sprawą, wymienili zdania w naszym organie wojewódzkim i coś konkretnego w tym kierunku przedsięwzięli. Napewno wówczas wyniki między IV a III grupą nie będą tak różne, jak dotychczas.

Antoni Wierzbowski.

Z życia straży.

Z ŻYCIA O. S. P. SŁOMNIKI

Drużyna strażacka w gminie Słomniki pow. Miechów, została założona w 1883 r. po pożarze kościoła we wsi Niedźwiedź tejże gminy z inicjatywy Stanisława Jagielskiego, dzierżawcy apteki w Słomnikach i Bogusława Kleszczyńskiego, właśc. dóbr Skrzeszowice, gm. Niedźwiedź.

O istnieniu tej drużyny są jednak ślady dopiero w aktach z 1893 r., kiedy to zebranie gminne, niezadowolone z dotychczasowej gospodarki, powierzyło p. Władysławowi Moszardo, wł. apteki w Słomnikach, prowadzenie kasy i zarządzanie majątkiem drużyny strażackiej. Że drużyna istniała już od roku 1883 wskazuje fakt, że w 1897 r. sprzedano stare i zniszczone narzędzia a spis taboru przedstawiony zebraniu gminnemu w styczniu 1898 wykazuje: 1 sikawkę skrzyniową o 2 tłokach, 2 duże beczki na wozach 4 koł. 6 beczek małych na wozach 2 koł. 1 wóz rekwizytowy, 5 drabin, 4 bosaki, 4 wiadra, 6 pochodni.

W 1898 r. urządzono też większą remizę na narzędzia strażackie, po odpowiednich przeróbkach w dawniejszej stajni stacjonowanego tu swego czasu oddziału kozaków. Zestawienie rachunkowe za 1894 — 1896 r. wykazuje dochodu Rb. 681.93 i tyleż rozchodu. W 1898 r. Straż liczyła 122 członków czynnych, kiedy to niemal wszyscy właściciele domów, aby się zwolnić od utrzymania pewnych narzędzi pożarniczych jak wiadra, drabiny i bosaki u siebie — zapisywali się licznie do Straży.

W 1900 r. drużyna strażacka, kierowana przez zarząd gminy, przestała czasowo istnieć. W tymże czasie została zatwierdzona przez ówczesnego gubernatora kieleckiego straż ochotnicza, poczem ożywia się ponownie działalność Straży.

W latach 1900 do 1918 prezesem Straży był p. Władysław Moszardo, który obowiązki swe wzorowo i z wielkim pożytkiem spełniał. Obecnie w uznaniu zasług został on wpisany w poczet członków honorowych tutejszej Straży.

Na skutek zrzeczenia się godności prezesa przez Wł. Moszardo, Walne Zebranie w roku 1918 wybrało prezesem Straży p. Władysława Sarnowicza, który godność tę piastował do 1925 r. W roku 1925 Walne Zebranie wybrało prezesem Straży p. Bogusława Kowalskiego, długoletniego wiceprezesa, który od 1904 był czynnym członkiem Straży i po dzień dzisiejszy pełni obowiązki prezesa.

Naczelnikiem Straży w latach 1900 — 1904 był p. Kazimierz Rostafiński, który ustąpił na własną prośbę z powodu zbyt podeszłego wieku.

W latach 1904 — 1925 mandat naczelnika piastował ś. p. Dominik Gurbiel, członek czynny od 1894 r.

W 1925 r. po śmierci ś. p. Gurbiela Walne Zgromadzenie wybrało naczelnikiem Straży p. Władysława Sarnowicza, który do tej chwili urząd ten godnie i z pożytkiem piastuje.

Z braku aktów nie można określić ściśle działalności Straży z okresów niewoli narodu polskiego. Niema nawet śladów kiedy został poświęcony nasz pierwszy sztandar strażacki.

W 1923 r. z okazji 40-lecia względnie 30-lecia, zgodnie z posiadanemi dokumentami, stary, zniszczony, sztandar pozostawiono w kościele, a na jego miejsce kupiono nowy, poświęcenia którego w dzień lipcowy na rynku słomnickim dokonał ks. Mikołaj Łapat — proboszcz tutejszej parafji.

Za czas od 10 lipca 1900 r. do 1 lipca 1910 r. Zarząd odbył zaledwie 10 posiedzeń a Walnych Zgromadzeń 11.

Drużyna odbyła 44 ćwiczenia, 5 fałszywych alarmów próbnych. Do pożarów, wyjeżdżała 20 razy i 12 razy na fałszywe wezwania. Nadto straż brała udział w uroczystościach kościelnych i czysto strażackich oraz pogrzebach członków straży w ogólnej liczbie 56 razy. W 1906 r. pełniło 14 członków służbę honorową przy poświęceniu wieży jasnogórskiej.

Czynnych członków w 1910 r. było 76 szeregowych i dziesiętników, nadto naczelnik, zastępca naczelnika i adjutant. Tabor straży stanowiły:

1 sikawka ręczna dwukołowa,
3 sikawki ręczne 4 kołowe,
1 hydrofor,
8 beczek różnej wielkości oraz 1 wóz rekwizytowy wraz ze sprzętem burzącym i tłumiącym.

Nadto było 16 umundurowań dla członków orkiestry, 18 instrumentów muzycznych dętych, 12 pulpitów i szafa na instrumenty.

Od 1911 r. do końca 1918 r. Zarząd odbył 8 posiedzeń i Walnych Zgromadzeń też 8. Straż odbyła 28 ćwiczeń, brała udział w uroczystościach kościelnych, narodowych i czysto strażackich 38 razy, do pożarów wyjeżdżała 20 razy. Czynnych członków łącznie z komendą w 1915 r. było 70.

Przechodzące wojska austrjackie i niemieckie oraz cofające się wojska rosyjskie w 1914 r. zniszczyły nam tabor straży, który właśnie w tym roku doprowadzony został do doskonałego stanu, zabierając nam prawie całkowity sprzęt strażacki.

Właściwa działalność Straży naszej datuje się od 1919, kiedy to stopniowo zaczyna straż zaopatrywać się w nowoczesne narzędzia strażackie i dostosowywać do nowych prądów organizacyjno-związkowych.

Wzmaga się coraz większa działalność straży, następuje ożywienie ćwiczeń szkolnych, a jako III grupa bierze udział rokrocznie w różnych zawodach tak rejonowych jak i okręgowych — wyjeżdża do wszystkich pożarów okolicznych i miejscowych, a w czasie masowego pożaru w 1929 r. we wsi Czechy, Straż nasza bierze udział już z sikawką motorową, która pracowała bez przerwy 12 godzin, walcząc skutecznie z rozszalałym żywiołem.

Dnia 4 maja 1929 r. ks. Stanisław Bomba, proboszcz tutejszej parafji, dokonał poświęcenia sikawki motorowej, poczem odbyła się podniosła uroczystość dekorowania 15 członków Straży P. O. odznaczeniami za wysługę 10, 15, 20, 25 i 30 lat.

Czynni członkowie Straży od 1924 r. są ubezpieczeni od wypadku w Kasie Strażackiej. Jaka jest działalność Straży w obecnej chwili, odtworzyć może następujące sprawozdanie za 1930 r. i 1931 r.

Zarząd odbył 20 posiedzeń,
Walnych Zgromadzeń 2,
Zebrań Rady Sztabowej 2,
Korespondencji przyjęto 231,
Korespondencji wysłano 141.

Kasa. Dochód. Pozostałość z 1929 r. zł.	149,86
Przychód za 1930 r. „	3061,17
„ 1931 r. „	1224,40
Razem	4435,43
Nadto na budowę zbiornika z magistratu	5550,15
	9985,58
Rozchód w roku 1930	3206,90
Za zbiornik	5550,15
W roku 1931	1173,07
Razem	9930,12
Pozostało na 1932 r. złotych	55,46

Działalność. Straż odbyła 7 ćwiczeń, 7 razy brała udział w uroczystościach kościelnych i narodowych, pracowała przy 10 pożarach (1 miejscowy, 9 zamiejscowych), w tem 1 pożar masowy w Piotrkowicach Wielkich.

Członków czynnych uszeregowanych w końcu roku 1931 było 40. W taborze Straży zaszły nieznaczne zmiany od 1929 r. jedynie węże parciane przy

sikawce motorowej, które, nie wytrzymując silnego ciśnienia, uległy zniszczeniu, zastąpiono wężami wartościowemi, gumowanemi w ilości 150 m.

W 1930 r. przystąpił Zarząd do budowy zbiornika z żelbetonu, mieszczącego 110.000 l. wody do walki z pożarami kosztem 5550,15 zł.

W 1931 r. dnia 3 maja ks. St. Bomba dokonał poświęcenia tego zbiornika po odpowiedniem przemówieniu, poczem Prezes Straży B. Kowalski udekorował 6 członków Straży odznaczeniami za wysługę lat.

W związku z budową zauważyć należy, że do 1930 r. był to jedyny w Polsce zbiornik dużych rozmiarów i służący dla celów pożarniczych.

Obecnie celem upamiętania 50-letniej działalności Straży, który to jubileusz przypada w 1933 r. pragnęlibyśmy szopę drewnianą, w której pomieszczony jest wartościowy tabor, zastąpić remizą murowaną, piętrową, kosztem 20 — 24000 zł. Nie wiemy oczywiście, czy plan ten uda się nam zrealizować. Pukać będziemy do ofiarności społeczeństwa, ale i Władze nasze i P. Z. U. W. muszą nam dopomóc, w przeciwnym razie skończy się na pięknych planach nie z naszej winy. A jednak remiza murowana z salą na piętrze, to praktyczny pomnik ku czci tych ofiarnych założycieli i niestrudzonych pracowników tutejszej Straży, jak również i zachętą dla potomności, by odchodząc kiedyś, zastępcom swym widoczne znaki swej pracy zostawili.

Prezes Straży
B. Kowalski.

Rozrywki umysłowe.

WIERSZÓWKA.
Ułożył D-h Józef Śliwa z Kielc.

PIERWSZA I DRUGA pokój balowy,
Dwa razy DRUGA dzieweczka strojna,
TRZECIA I CZWARTA straszna gdy wojna,
TRZECIA I DRUGA wymiar kilkumetrowy.
W historji dziejach całość znajdziecie,
Gdy czasy Grecji przestudjujecie.
Nazwa to bitwy, która sławą wieczną
Uczciła Greków odwagą waleczną.

Za rozwiązanie powyższej wierszówki Redakcja przeznacza 3 nagrody, a mianowicie: —

I) Książka p. t. „Ogólne wiadomości budowlane" — A. Bałabuszyńskiego.

II) Książka p. t. „Środki zapobiegające powstawaniu pożarom" — J. Tuliszkowskiego.

III) Książka p. t. „Wyszkolenie bojowe pojedyńczego strażaka" — J. Łuczyńskiego.

Rozwiązania należy nadsyłać pod adresem Redakcji w terminie do dnia 15-go marca 1933 r.

Sprostowanie.

W „Życiu Strażackiem" Nr. 1 w dziale odznaczeń zamiast Srebrnym Krzyżem Zasługi D-ha Andrzeja Starczyńskiego, nacz. O. S. P. Skała, winno być **Bronzowym Krzyżem Zasługi;** zamiast Stanisław Wójcik — zast. nacz. O. S. P. Busko, winno być **instruktor z Miechowa.**

Odznaczenia.

W roku 1932 państwowemi „Medalami Niepodległości" za prace o niepodległość Państwa Polskiego zostali odznaczeni druhowie: Zwolski Antoni, zast. nacz., Cegielski Stanisław, oddziałowy, Jurecki Bolesław, oddziałowy — wszyscy z O. S. P. Busko; Marek Andrzej, adjutant O. S. P. Chmielnik, Barcz Edward — prezes O. S. P. Nowy Korczyn, Turczyn Tadeusz — czł. Zarządu O. S. P. Szaniec.

***

Uchwałą Zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych R. P. w Warszawie przyznane zostały następujące odznaczenia:

SREBRNY KRZYŻ ZA DZIELNOŚĆ I ODWAGĘ.

Druhom: Maksymiljanowi Palińskiemu — Sekcyjnemu O. S. P. Iłża, Okr. Wierzbnik, Henrykowi Grzesikowi — plutonowemu O. S. P. Proszowice Okr. Miechowskiego, Wojciechowi Krzyworzece — członkowi O. S. P. Goszcza Okr. Miechowskiego, Janowi Anyżowi — członkowi O. S. P. Busko — Zdrój, Okręg Busko.

BRONZOWY MEDAL ZASŁUGI.

Druhom: Feliksowi Bujakowskiemu — Prezesowi O. S. P. Proszowice, Okr. Miechów, Janowi Jonietzowi — Naczelnikowi Rejonu Okr. Pińczowskiego, Józefowi Książkowi — Naczelnikowi O. S. P. Pińczów Okr. Pińczowski, Tadeuszowi Smelczyńskiemu — Prezesowi O. S. P. Krzepice Okr. Częstochowa.

***

Uchwałą Zarządu Związku Straży Pożarnych Województwa Kieleckiego z dnia 4 stycznia 1933 roku protokuł Nr. 9/23 przyznano:

LISTY POCHWALNE.

Okręg Kielecki: Druhom: Rochowi Dzikowskiemu z O. S. P. Białogon, Ignacemu Ratusznikowi z O. S. P. Dyminy, Romanowi Łączyńskiemu — Oficer. Przeciwpożar. 4 p. p. Leg. Kielce.

Okręg Olkuski: Druhom: Antoniemu Piotrowskiemu — z O. S. P. Skała, Piotrowi Opalskiemu — z O. S. P. Skała, Franciszkowi Prostackiemu — z O. S. P. Skała.

Uchwałą Zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych R. P. w Warszawie z dnia 6.II. 1933 r. prot. Nr. 1/33 zostały przyznane następujące odznaczenia O. S. P. z terenu tut. Zw. Wojew. Straży Pożarnych:

SREBRNY MEDAL ZASŁUGI.

Okręg Będziński: Druhowi Jerzemu Dzierzbickiemu z O. S. P. Wojkowice Komorne.

Okręg Olkuski: Druhom: Bronisławowi Pojdzie i Kazimierzowi Polcarowi z O. S. P. Cementownia „Klucze".

Okręg Częstochowski: Druhowi Piotrowi Skowrońskiemu z O. S. P. Krzepice.

Okręg Miechowski: Druhowi Józefowi Miśce z O. S. P. Iwanowice.

BRONZOWY MEDAL ZASŁUGI.

Okręg Będziński: Druhom: Kajetanowi Mańce i Antoniemu Widerakowi — z O. S. P. Wojkowice Komorne.

Okręg Włoszczowski: Druhom: Leonowi Pasierbińskiemu, Janowi Pasierbińskiemu, Janowi Nowackiemu, Waleremu Fortunce — wszyscy z O. S. P. Szczekociny.

KOMITET REDAKCYJNY: Prezydjum Zarządu Związku Straży Pożarnych Województwa Kieleckiego
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY — **Józef Plebanek**

WYDAWCA: Wydział Wydawniczy Głównego Związku Straży Pożarnych R. P.

129 Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 3